

Drama w edukacji i wychowaniu

Iwona Borowska

Współczesne polskie szkolnictwo staje przed wieloma wyzwaniami. Od 1991 roku mamy zmieniony system kształcenia, podzielony na trzy etapy, wzorowany na systemie zachodnim. Na przestrzeni ostatnich 20 lat dokonano się wiele zmian społecznych na skutek bardzo dynamicznego rozwoju techniki. Dzisiejsza młodzież żyje w świecie, w którym informacja z jednego końca świata na drugi dociera w kilka sekund a sieć internetowa jest źródłem wiedzy i miejscem, w którym toczy się wirtualne życie towarzyskie niejednokrotnie tak intensywne jak w życiu rzeczywistym. To powoduje, że współczesne pokolenie młodych ludzi, zwanych „Pokoleniem Y”, dorasta w rzeczywistości dynamicznej, ciągle zmieniającej się, która dostarcza obecnym nastolatkom dziesięciokrotnie więcej bodźców dziennie niż młodemu pokoleniu 20 lat temu.

Dzisiejsza młodzież miejska uczęszczająca do szkoły, to ludzie bardzo dużo oczekujący od życia, wymagający od siebie ale też w bardzo dużej mierze od swojego nauczyciela. Dzisiejsi uczniowie znają swoje obowiązki, ale też swoje prawa i wiedzą, że lekcja jest dla nich i chcą z niej jak najwięcej skorzystać. Lekcje mają być interesujące, merytorycznie na bardzo wysokim poziomie a przede wszystkim efektywne, bez poczucia straty czasu.

Lekcje języka obcego, w moim poczuciu, są zajęciami, na których statyczność, rutyna i bierny udział ucznia wpływa bardzo demotywująco i powoduje, z upływem czasu, zupełny brak zaangażowania i rezygnację z nauki. Sytuacja taka ma często miejsce w przypadku języka drugiego, tj. hiszpańskiego, niemieckiego czy francuskiego kiedy to uczeń nie jest zobowiązany pisać egzaminu maturalnego a motywacja wewnętrzna szybko się wypala na skutek nadmiaru nauki z innych, ważniejszych przedmiotów oraz wypełnionego po brzegi zajęciami dodatkowymi czasu wolnego.

Po ponad dziesięciu latach mojej pracy nauczyciela języka obcego, doszłam do wniosku, że obecny sposób nauki języka powinien się zmienić. Uczniowie spędzają godziny siedząc w ławkach i uczą się pobudzając tylko jeden lub dwa zmysły (wzroku i słuchu). Aktualnie nauka języka jest w głównej mierze oparta na podręczniku, czytaniu tekstów i słuchaniu nagrań. Ostatnio więcej pracuje się z wykorzystaniem technik multimedialnych, co na pewno urozmaica zajęcia i daje poczucie, że język, którego się uczymy jest używany na stronach internetowych, czy w filmach ale wciąż jest to proces dość bierny, w którym niewiele jest miejsca na interakcje. Wszystkie narzędzia, które posiada dzisiejszy nauczyciel służą do ćwiczenia kompetencji rozumienia ze słuchu, rozumienia tekstu czy pisania. Uważam, że w dalszym ciągu, to co uczeń ćwiczy na lekcjach najmniej a najbardziej jest mu potrzebne, to kompetencja komunikatywna. Najtrudniej jest mówić, odnaleźć się w sytuacji nowej, spontanicznie zareagować, zwłaszcza kiedy grupy są liczne, uczniowie są na różnych poziomach a lekcje są po prostu nudne.

Obraz sytuacji jaki mam, skłonił mnie do szukania nowych narzędzi w nauczaniu języka obcego. Nowa myśl edukacyjna mówi: „Chcesz się czegoś nauczyć - Wykonuj to! Działaj! Graj i baw się nauką! Miej z tego radość!” Jestem zwolenniczką tej idei, szczególnie jeśli

TEATR ZAANGAŻOWANY

chodzi o nauczanie języka. Najbardziej efektywne metody nauczania powinny pobudzać jak największą ilość zmysłów, np. oprócz wzroku i słuchu też dotyk, a przede wszystkim zachęcać do ruchu, do działania. Jestem przekonana, że jedną z takich metod jest drama. Przeprowadziłam wiele zajęć wykorzystując techniki dramowe i utwierdziły mnie one w przekonaniu, że bardzo mocną stroną dramy jest aktywizacja wszystkich uczniów, którzy uczą się języka w licznych grupach, gdzie poziom językowy uczniów nie rzadko jest bardzo zróżnicowany. Oprócz tego, ćwiczenia dramowe zmuszają uczniów do używania języka obcego spontanicznie, często w improwizacjach, łączenia w wypowiedziach różnych umiejętności językowych oraz interakcji między sobą a nie między uczniem i nauczycielem.

Moje doświadczenia pracy z dramą na lekcjach językowych dotyczą młodzieży w przedziale wiekowym od 13 do 19 lat. Serię zajęć rozpoczęłam od grupy siedemnastolatków, w której poruszyliśmy problem emigracji i imigracji. W roczniku drugim, w grupie siedemnastolatków, na lekcjach o emigrantach wykorzystałam karty ról, gdzie kilku uczniów wcieliło się w rolę emigrantów i udzielało wywiadu w oparciu o wcześniej przygotowany kwestionariusz. Ochotnicy odpowiadali na pytania i opowiadali o swoim życiu pozostałym uczniom, których zadaniem było wypełnienie kwestionariusza. Co ciekawe, wszyscy występujący w roli emigrantów lub imigrantów, opowiadali o życiu swoich dalszych lub bliższych członków rodziny, dzięki czemu byli zaangażowani emocjonalnie co sprzyjało autentyczności wypowiedzi. Temat był dla uczniów ciekawy a dobrze przygotowany kwestionariusz spowodował, że wszyscy byli bardzo zaangażowani na zajęciach. W tej samej grupie 17 latków przeprowadziłam debatę oksfordzką, również z wejściem w rolę, na temat ról społecznych mężczyzny i kobiety. O ile sama debata się udała, tym razem wejście w rolę było trudniejsze. Co zdecydowało o sukcesie pierwszych zajęć? Myślę, że zainteresowanie tematem i problem, który jest bliski wielu uczniom, bo niemalże każdy ma dziś bliższych czy dalszych członków rodziny żyjących w obcym kraju i zna problemy z jakimi muszą się borykać ich bliscy na co dzień.

Jednym z moich bardziej udanych doświadczeń było wykorzystanie stymulatorów na pożegnalnych zajęciach z maturzystami. Wykorzystałam stymulatory do opowiedzenia naszej wspólnej sześćioletniej historii z podkreśleniem najprzyjemniejszych chwil tego okresu. Było mnóstwo zabawy, wspomnień i przemyśleń nad wartościami w życiu i przyszłością młodego człowieka. Uważam, że były to jedne z najlepszych zajęć jakie udało mi się przeprowadzić. Jestem przekonana, że atmosfera, zaangażowanie, emocje i refleksje na długo zostaną mi i uczniom w pamięci. We wspomnianej wyżej grupie panowało bardzo wysokie poczucie bezpieczeństwa, uczniowie wspierali się nawzajem, byli do siebie przyjaźnie nastawieni i mieli do mnie bardzo duże zaufanie. Pracowałam z dramą również w oparciu o film, uczniowie wcielali się w ulubionego bohatera, zmieniali scenariusz, zakończenie i przedstawiali ciąg dalszy filmu. Improwizacje w tym przypadku bywają trudne językowo dla młodzieży, wystarczy jednak dać chwilę na przygotowanie, opracowanie strategii lub planu działania, gry, to zawsze dodaje pewności siebie i pomaga w osiągnięciu zamierzonego celu.

Wszystkie te doświadczenia dramowe na zajęciach języka hiszpańskiego pokazały mi moc tego narzędzia. Zobaczyłam jak w okamgnieniu znika znużenie, zmęczenie i niechęć uczniów do jakiegokolwiek pracy. Dzięki tym zajęciom, mogłam zobaczyć również co sprzyja takiej pracy a co ją utrudnia. Podstawowym elementem sprzyjającym jest zaufanie do prowadzącego, które stało się dla mnie kluczowe przy podejmowaniu decyzji o wprowadzeniu dramy do grupy. To właśnie zaufanie do tego co proponuje nauczyciel i poczucie bezpieczeństwa uczniów w tym co się będzie działo, wpływa na to jak i czy w ogóle drama zadziała i spełni swoją rolę wszechstronnej aktywizacji uczniów. O ile uważam, że samo wejście w rolę jest najczęstszą trudnością i przeszkodą w realizacji zajęć, to jednak największym dla mnie wyzwaniem na ten moment jest włączenie konkretnych zagadnień językowych do pracy tą metodą. Moje dotychczasowe doświadczenia, to raczej ćwiczenie swobodnego wypowiedzania się i spontanicznego reagowania niż uczenie się nowych,

TEATR ZAANGAŻOWANY

konkretnych treści z wykorzystaniem technik dramowych. Jak to zrobić, jak ćwiczyć i jaka będzie tego skuteczność? - z tym pytaniem pozostaję.

Organizowanych jest wiele różnych szkoleń z wykorzystania dramy w nauczaniu języka obcego. Znam kilku nauczycieli, którzy podjęli się takiej próby, przeszkolili się i chcieli zastosować ją na zajęciach. Niestety z jakichś powodów nie odnieśli sukcesów na tym polu, nie byli zadowoleni i szybko rezygnowali mówiąc, że to wcale nie jest takie proste. Osobiście z dotychczasowej pracy mam wiele wniosków i spostrzeżeń dotyczących tego jakie warunki powinny być spełnione, co się musi zadziać aby techniki dramy sprawdzały się na zajęciach językowych.

Pierwszym elementem jest budowanie grupy. Rzadko kiedy zwraca się na to uwagę przy prowadzeniu lekcji, ale integracja i to, że uczniowie czują się dobrze i swobodnie w grupie, w której uczą się danego przedmiotu sprzyja otwartości i chęci do współpracy. Opracowanie wspólnie zasad pracy, możliwość wypowiedzenia oczekiwań po jednej i po drugiej stronie, sprecyzowanie wspólnych celów jest doskonałym pierwszym krokiem do budowania relacji opartej na wzajemnym szacunku i zaufaniu oraz świadomości w uczniach, że razem z nauczycielem podążają w tym samym kierunku. Kolejnym elementem jest wprowadzenie zasad budujących poczucie bezpieczeństwa: na zajęciach językowych niezbędna jest zasada nieoceniania wypowiedzi i oczywiście gry aktorskiej, jeśli wprowadzamy dramę i dania sobie prawa do błędu. Uczniowie muszą wiedzieć, że popełnianie błędów jest elementem procesu uczenia się. Z zasad, które mi się sprawdzają od lat jest danie czasu na odpowiedź, czasu na zastanowienie się dla wszystkich, co daje możliwość poprawnej odpowiedzi każdemu uczniowi i temu zdolniejszemu i temu z trudnościami oraz eliminacja niezdrowej rywalizacji (nie podnoszenie rąk - co może wywierać nacisk i presję na innych). W miarę możliwości pożądane jest również unikanie stopni (ocen) i dążenie do oceny opisowej, informacji zwrotnej dla ucznia, która go ukierunkowuje, akcentuje jego mocne strony i pokazuje ścieżkę dalszej pracy.

Spełnienie wyżej wymienionych warunków, moim zdaniem, jest niezbędne aby sprostać największemu wyzwaniu w nauczaniu dramą w ogóle czyli wejściu w rolę i zaangażowaniu emocjonalnemu uczniów. Z pewnością pomóc tu mogą rozgrzewki dramatyczne, stopniowe wprowadzanie uczniów do odgrywania różnych ról przy wykorzystaniu nie tylko słów, ale też dźwięków i ruchu ciała. Niezbędna jest również zasada dobrowolności - uczniowie powinni mieć świadomość, że zawsze mogą odmówić grania na forum lub nawet wycofać się w trakcie prezentacji.

Wymienione powyżej elementy są częścią składową również warsztatów rozwojowych. Z moich doświadczeń wynika, że na warsztaty młodzież powinna się zgłaszać samodzielnie, bez jakiegokolwiek nacisku zewnętrznego (czy to rodziców czy wychowawcy). Podczas moich warsztatów zastosowałam różne techniki: od kart ról począwszy, stymulatorów, przez pomniki, zdjęcia po pracę z baśnią. Najważniejsze w tej pracy jest dla mnie utrzymanie świata fikcyjnego, poprzez nadanie imion lub ról postaciom (nawet w pomnikach) oraz utrzymanie stop klatki. W czasie moich zajęć warsztatowych, mimo jasnych instrukcji, młodzieży trudno było wytrzymać 60 sekund nie ruszając się i nie mówiąc. Myślę jednak, że jest to kwestia ćwiczeń i obycia się z techniką dramy, niemniej jednak bardzo to utrudniało pracę. W sytuacji, kiedy nie ma skupienia i ciszy trudniej jest zagłębić się w rolę a tym bardziej z niej odpowiadać na różnych poziomach świadomości. Opowiadanie historii na podstawie stymulatorów było dla młodzieży ciekawe jednak z jakichś powodów nie polubili głównego bohatera, co utrudniło też organizowanie dla niego wsparcia. Celem zajęć było znalezienie różnych możliwych sposobów na wyjście z trudnej sytuacji bohatera historii, jednak często pojawiały się zdania typu "Nie bądź frajerem", zamiast konkretnej propozycji wyjścia z sytuacji. Dziś jakakolwiek słabość jest postrzegana bardzo negatywnie. Nastolatki, ale też dorośli mają być silni, dawać radę i iść przez życie

TEATR ZAANGAŻOWANY

rozpychając się łokciami. Myślę, że może dlatego też moi uczniowie nie chcieli identyfikować się ze słabą postacią i nie chcieli jej pomagać.

Wszystkie doświadczenia z dramowych warsztatów rozwojowych potwierdzają wyjątkową moc tego narzędzia, które wynika z pokazania na „scenie” określonych problemów. W momencie przedstawienia problemu czy odgrywania scen uruchamiają się w uczestnikach ich osobiste doświadczenia i do całej fikcyjnej historii dokładają też swój własny kawałek. Na jednych z ostatnich warsztatów prowadzonych dla gimnazjalistów, zupełnie nieoczekiwanie uczniowie pokazali trudną sytuację ze szkoły - postawienie 13 uczniów przed komisją dyscyplinarną za picie alkoholu na wyjeździe szkolnym. Była to sytuacja bardzo świeża jednak temat warsztatów, jak mi się wydawało, był bezpieczny i nie wchodził w tematykę szkoły. Nic bardziej mylnego. Tym wydarzeniem uczniowie żyli i świetnie dopasowali to do potrzebnej im sceny. Zdjęcie przedstawiało smutek osób ukaranych, (niektóre musiały odejść ze szkoły) i radość osób, które uniknęły kary. To wywołało bardzo dużo emocji, napięcie i długą dyskusję w grupie. Ważne i przydatne w tej sytuacji były dla mnie umiejętności prowadzenia rozmowy na forum, danie możliwości, z jednej strony, wypowiedzenia swojej złości i żalu, z drugiej, możliwości wyjaśnienia sceny oraz intencji pokazujących.

To doświadczenie pokazało mi jak ważna jest umiejętność uważnego słuchania bez oceniania, dążenie do zrozumienia obu stron, jak cenna dla rozwoju jest bezstronność. Byłam w tej grupie trenerem będąc jednocześnie na co dzień nauczycielem dla tej młodzieży. Udało mi się poprowadzić te warsztaty z dużym powodzeniem, bo mam z tymi uczniami bardzo dobry kontakt, jednak mimo to występowanie w podwójnej roli skłoniło mnie do pewnej refleksji. Zadałam sobie pytanie: Jakie zadanie w życiu młodzieży ma do spełnienia nauczyciel, a jakie trener, i czy łączenie tych dwóch ról jest korzystne dla procesu nauczania i rozwoju osobistego?

Kim dla młodego człowieka jest nauczyciel? Jest on przede wszystkim merytorycznym autorytetem, jednak podczas długiego procesu nauczania jego role są przeróżne: często jest też skrupulatnym kontrolerem i wymagającym egzaminatorem, który ocenia stawiając stopnie. Nie rzadko jest też stróżem prawa, bywa trzecim rodzicem a czasami nawet jedynym przyjacielem. Kim dla młodego człowieka jest trener rozwojowy? Jest przede wszystkim towarzyszem na drodze poznawania i rozumienia, odkrywania i konfrontacji z samym sobą i ze światem. Trener jest również przewodnikiem i bacznym obserwatorem, bywa troskliwym opiekunem i empatycznym słuchaczem. Nigdy jednak nie ocenia ani systemu wartości, ani proponowanych rozwiązań i nie rozlicza też z postępów w procesie.

Po wielu przemyśleniach, mając obraz tych ról przed oczami, uświadomiłam sobie jak bardzo są one wyjątkowe i jak bardzo różne. Doszłam więc do wniosku, że w niektórych sytuacjach mogłyby sobie po prostu przeszkadzać i blokować rozwój. Myślę, że są trudne do pogodzenia, przede wszystkim ze względu na odmienny cel jakiemu mają służyć i misję jaką mają do spełnienia.

Człowiek uczy się przez doświadczenie.

Drama jak żadna inna metoda umożliwia poprzez wejście w rolę zobaczyć inną perspektywę. Ten wachlarz perspektyw w dramie to wartość bezcenna. Pozwala oderwać się od własnej wizji i zobaczyć życie inaczej, a to otwiera drogę do zrozumienia drugiego człowieka i świata. To jedna z najcenniejszych rzeczy jaką dostałam ucząc się poprzez dramę. Występowanie w roli zupełnie przeciwnej niż ta, w której jestem w życiu, wiele razy otwierało mi oczy, pozwoliło zrozumieć lepiej postawę i uczucia granej postaci, poczuć ogromną presję pod jaką się znajdowała, bezradność, bezwolność, osamotnienie. Te doświadczenia bardzo mnie poruszały i dały dużo do myślenia, były dla mnie osobiście bardzo rozwijające.

TEATR ZAANGAŻOWANY

Drama jak żadne inne narzędzie, które nie jest związane z tańcem, porusza ciało. „Obraz mówi więcej niż tysiąc słów” - intuicyjne ustawienie ciała i obraz jaki przy tym powstaje uświadamia często jaka moc w tym drzemie. Sama praca ciałem jest bardzo rozwijająca, w ciele ukryte są trudne emocje i praca nim odblokowuje, powoduje, że człowiek czuje się bardziej swobodnie. Dzięki pracy z ciałem zrozumiałam jak ważnym jest ono narzędziem, jak wspaniale może współgrać w działaniu z innymi dając mi poczucie jedności i harmonii.

Warsztaty dramowe dają możliwość prawdziwego spotkania się, autentycznego kontaktu grupy ludzi, doświadczania rozmowy na ważne tematy. We współczesnym świecie, w którym rządzi pieniądz, wyzysk i niezdrowa rywalizacja, młode pokolenie, zagubione w spełnianiu coraz to nowych oczekiwań, ma szansę poprzez dramę zajrzeć w głąb siebie i zobaczyć innych... bez masek, bez gry, bez kłamstw, bez lęku. Jest to niezbędne do budowania poczucia własnej wartości, nawiązywania szczerych przyjaźni, budowania trwałych i satysfakcjonujących związków i odnalezienia własnego miejsca w życiu.

O Autorce

Iwona Borowska - absolwentka UMCS w Lublinie, Filologia Romańska, specjalność Iberystka. Od ponad 10 lat zajmuje się nauczaniem języka hiszpańskiego dla młodzieży i dorosłych. Jej działalność zawodowa skupiona jest nie tylko na kształceniu młodzieży ale również na poszukiwaniu i wdrażaniu innowacyjnych metod nauczania i rozwoju osobistego, idących w kierunku spersonalizowanej edukacji. Prowadzi tutoriały naukowe i rozwojowe dla młodzieży i młodych dorosłych. Jej pasją jest praca z młodymi ludźmi oraz odkrywanie człowieka i świata poprzez szeroko rozumianą edukację i teatr.